

Sygn. akt I C 1146/19

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 30 listopada 2022 r.

Sąd Rejonowy w Gdyni I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący: SSR Małgorzata Nowicka- Midziak

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 30 listopada 2022 r. w G.

sprawy z powództwa M. D. (1)

przeciwko (...) S.A. V. (...) z siedzibą w W.

o zapłatę

1. Zasądza od pozwanego na rzecz powoda kwotę 62 986,66 zł. (sześćdziesiąt dwa tysiące dziewięćset osiemdziesiąt sześć złotych sześćdziesiąt sześć groszy) wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od następujących kwot:

- od kwoty 62 156,16 zł. od dnia 16 lutego 2018 r do dnia zapłaty

- od kwoty 430,50 zł. od dnia 4 stycznia 2020r do dnia zapłaty

- od kwoty 400 zł. od dnia 31 sierpnia 2018r do dnia zapłaty;

2. oddała powództwo w pozostałym zakresie;

3. zasądza od pozwanego na rzecz powoda kwotę 8 824,19 zł. (osiem tysięcy osiemset dwadzieścia cztery złote dziewiętnaście groszy) tytułem zwrotu kosztów procesu.

UZASADNIENIE

Powód M. D. (1) domagał się od pozwanego (...) S.A. V. (...) w W. zapłaty kwoty 64.239,07 zł wraz z ustawowymi odsetkami od kwot:

a) 63.408,57 zł od dnia 19 grudnia 2017 roku do dnia zapłaty,

b) 400,00 zł od dnia 31 sierpnia 2018 roku do dnia zapłaty,

c) 430,50 zł od dnia złożenia pozwu do dnia zapłaty,

a także zasądzenia na swoją rzecz kosztów procesu według spisu kosztów, a w razie nie złożenia go, według norm przepisanych.

W uzasadnieniu podano, że pojazd powoda dnia 18 listopada 2017 roku uszkodzony został w kolizji drogowej z winy kierowcy pojazdu objętego obowiązkowym ubezpieczeniem odpowiedzialności cywilnej u pozwanego. Ten z kolei odmówił przyjęcia odpowiedzialności za szkodę. Dochodzona kwota 63.408,57 zł stanowi zwrot kosztów naprawy uszkodzonego pojazdu. Kwota 430,50 zł dotyczy kosztów holowania, a kwota 400,00 zł związania jest z kosztami poniesionymi w postępowaniu likwidacyjnym. Odsetki od kwoty związanej z naprawą pojazdu liczone są od upływu 30-dniowego terminu od zawiadomienia pozwanego o wypadku. W odniesieniu do kwoty 400,00 zł wskazany termin

nastąpił po upływie 7-dniowego terminu od otrzymania przez pozwanego wniosku z dnia 20 sierpnia 2018 roku do zapłaty tej części odszkodowania. Założono, że wysłana dnia 20 sierpnia 2018 roku wiadomość e-mailowa została odebrana dnia 23 sierpnia 2018 roku.

(pozew – k. 3-7)

Pozwany w odpowiedzi na pozew wniósł o oddalenie powództwa w całości i zasądzenie od powoda kosztów procesu według norm przepisanych.

Pozwany zakwestionował, aby do kolizji mogło dojść w okolicznościach deklarowanych przez powoda i dlatego odmówił wypłaty odszkodowania. Wysokość szkody wynosi maksymalnie 17.851,34 zł. Powód nie przedstawił jakichkolwiek faktur czy rachunków poświadczających, że faktycznie poniesiono wyższe koszty naprawy niż wynikające z kalkulacji dokonanej przez pozwanego. Zdaniem pozwanego wyliczenie szkody powinno uwzględniać części nowe, ale tzw. alternatywnych producentów. Poza tym pojazd powoda uczestniczył już wcześniej w kolizjach. Pozwany zakwestionował także koszty holowania jako zawyżone w stosunku do stawek rzeczywiście obowiązujących na rynku lokalnym. Niezasadne, zdaniem pozwanego, jest obciążanie pozwanego kosztami prywatnej opinii, gdyż jest błędna i nieprzydatna dla niniejszej sprawy.

(odpowiedź na pozew – k. 32-40)

Stan faktyczny:

Dnia 18 listopada 2017 roku w K. powód M. D. (2) prowadził pojazd marki V. (...) o numerze rejestracyjnym (...). Zwolnił przed pojazdem wykonującym manewr skrętu w prawo. Po chwili w tył jego pojazdu uderzył pojazd marki C. o numerze rejestracyjnym (...) kierowany przez M. R..

(dowód: akta szkody na płycie – k. 45, oświadczenie – k. 82, zeznania powoda M. D. (2) – k. 214v.-215, płyta – k. 217, pisemna opinia biegłego sądowego M. T. – k. 254-268)

Powód poniósł koszt holowania uszkodzonego pojazdu w wysokości 430,50 zł.

(dowód: faktura nr (...) z dnia 18.11.2017r. – k. 21)

Pojazd sprawcy szkody objęty był obowiązkowym ubezpieczeniem odpowiedzialności cywilnej u pozwanego.

(bezsporne)

Dnia 18 listopada 2017 roku powód zgłosił pozwanemu szkodę, a ten w postępowaniu likwidacyjnym, pomimo odwołania powoda nie uznał swojej odpowiedzialności za szkodę i odmówił wypłaty odszkodowania, wskazując że uszkodzenie samochodu powoda powstało w innych okolicznościach aniżeli te wskazane w zgłoszeniu szkody.

(dowód: akta szkody na płycie – k. 45)

Pismem z dnia 20 sierpnia 2018 roku powód w oparciu o sporządzoną na jego zlecenie kalkulację naprawy, za którą zapłacił 400,00 zł, wezwał pozwanego do zapłaty należnego odszkodowania w kwocie 63.408,57 zł oraz zwrotu m.in. kosztu wykonania kosztorysu naprawy. Pismo przesłano e-mailem z dnia 20 sierpnia 2018 roku. Pozwany ponownie odmówił wypłaty odszkodowania.

(dowód: kalkulacja naprawy nr (...) – k. 11-18, pismo z dnia 20.08.2018r. – k. 19-20, faktura nr (...) z dnia 31.10.2018r. – k. 22, akta szkody na płycie – k. 45)

Biegły do spraw rekonstrukcji wypadków drogowych i wyceny pojazdów samochodowych jednoznacznie stwierdził, po dokonaniu analizy i zakresu uszkodzeń oraz po zbadaniu całego materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie, że brak podstaw do twierdzenia, że w podanych okolicznościach wypadku nie mogło dojść do wzajemnego kontaktu

pomiędzy pojazdami marki V. i C. (...). Stwierdzone uszkodzenia tych pojazdów mogą wynikać z ich wzajemnego kontaktu. Jednocześnie, nie stwierdzono w oparciu o dostępne dowody, uszkodzeń i deformacji elementów obu pojazdów jednocześnie wskazujących na niemożność ich powstania w deklarowanych okolicznościach. Celowe i ekonomicznie uzasadnione koszty doprowadzenia pojazdu marki V. (...) o numerze rejestracyjnym (...) do stanu sprzed przedmiotowej szkody przy zastosowaniu cen części nowych i oryginalnych typu O oraz stawek za prace lakiernicze na poziomie 130 zł netto/rbh oraz blacharskie i dodatkowe na poziomie 115 zł netto/rbh obowiązujących na rynku lokalnym w dacie szkody wyniosły 62.156,16 zł brutto.

(dowód: pisemna opinia biegłego sądowego M. T. – k. 254-268, zeznania powoda k. 214v i 215; płyta k. 217 akt)

Sąd zważył, co następuje:

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił po rozważeniu całego zebranego w niniejszej sprawie materiału dowodowego w postaci dowodów z dokumentów przedłożonych przez strony, zeznań stron z ograniczeniem do powoda oraz dowodu z opinii biegłego sądowego z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych oraz wyceny pojazdów M. T..

Oceniając zebrany materiał dowodowy Sąd nie znalazł podstaw, aby kwestionować autentyczność przedstawionych przez strony dokumentów prywatnych w postaci akt szkody, czy też korespondencji stron. Zważyć bowiem należało, że żadna ze stron nie podniosła w toku niniejszego postępowania zarzutów co do autentyczności tych dokumentów, a nadto wymienione powyżej dokumenty zostały podpisane i nie noszą żadnych znamion podrobienia czy przerobienia. Dodatkowo, Sąd miał na uwadze, że żadna ze stron nie zaprzeczyła, iż osoby podpisane pod wyżej wskazanymi dokumentami nie złożyły oświadczeń w nich zawartych.

W zakresie rekonstrukcji zdarzenia i ustalenia wysokości kosztów naprawy przedmiotowego pojazdu Sąd oparł się na dowodzie z opinii biegłego sądowego z zakresu wyceny pojazdów, zeznaniach powoda oraz niesprzecznej z nimi dokumentacji wypadku przedstawionej przez strony procesu.

Sąd miał na uwadze, że przepis art. 235 k.p.c. jest wyrazem – obok art. 323 k.p.c. – zasady bezpośredniości w procesie, stanowiącej jedną z naczelnych zasad postępowania cywilnego. Zgodnie z tym przepisem, postępowanie dowodowe, z wyjątkami w nim wskazanymi, odbywa się przed sądem orzekającym. Tylko, bowiem bezpośrednio zetknięcie się sądu orzekającego ze stronami, świadkami, biegłymi i dowodami rzeczowymi zapewnia sądowi możliwość poczynienia odpowiednich spostrzeżeń, istotnych dla oceny wiarygodności i mocy dowodów (por. wyrok SN z 12.05.2006 r., V CSK 59/06 LEX nr 200907).

Warto podkreślić, że w wyroku z dnia 12 października 1972 roku o sygn. II CR 388/72 (LEX nr 7153) Sąd Najwyższy jednoznacznie wskazał, że ograniczenie sądowego postępowania dowodowego do przeprowadzenia dowodu wyłącznie z akt śledztwa toczącego się bez udziału stron procesu cywilnego przed innym organem niż sąd i nieuwzględnienie wniosków dowodowych zgłoszonych przez strony w trakcie cywilnego postępowania sądowego na okoliczności wyjaśnione w śledztwie stanowi istotne naruszenie obowiązującej w postępowaniu cywilnym zasady bezpośredniości. Odstępstwa od tej reguły nie podlegają wykładni rozszerzającej. Przed sądem innym niż orzekający w sprawie mogą być przeprowadzone tylko poszczególne dowody, a nie całe postępowanie dowodowe.

Zgodnie z zasadą bezpośredniości wyrażoną w art. 235 k.p.c. sąd, rozstrzygając sprawę, powinien w sposób bezpośredni zetknąć się z materiałem dowodowym, a zatem wszelkie czynności stron i sądu związane z przeprowadzaniem dowodów powinny być przedsięwzięte przed sądem orzekającym. Dopuszczalne jest i pozostaje w zgodzie z art. 235 k.p.c. zaliczenie poszczególnych, ściśle określonych dokumentów mających stanowić podstawę ustaleń, bowiem przy takim trybie postępowania strony mają możliwość ustosunkowania się do ich treści i zgłoszenia stosownych wniosków (por. wyrok SN: z 14.01.1997 r., I CKN 42/96, OSNC 1997, nr 5, poz. 62; z 27.01.1999 r., II CKN 798/97, LEX nr 50747; z 15.04.2005 r., I CK 653/04, LEX nr 369229; z 20.07.2007 r., I CSK 134/07, LEX nr 485999).

Od obowiązku dopuszczenia w postępowaniu cywilnym dowodu z przesłuchania świadków i stron, przesłuchanych w toku dochodzenia, sąd cywilny powinien odstępować tylko wyjątkowo, gdy przesłuchanie tych osób jest niemożliwe lub

gdy strony godzą się na niepowtarzanie przesłuchania świadków, a złożone w innym postępowaniu sądowym zeznania nie budzą uzasadnionych wątpliwości, co do ich mocy dowodowej (por. wyrok SN: z 22.10.1973 r., II CR 537/73, LEX nr 7323; z 30.05.2008 r., III CSK 344/07, LEX nr 490435). Wówczas nie mamy jednak do czynienia z dowodami z zeznań świadków, ale protokołami stanowiącymi dokumenty urzędowe.

Tym bardziej, co szczególnie istotne w sprawie, niedopuszczalne jest czynienie ustaleń faktycznych na podstawie zeznań świadków lub opinii biegłych zebranych przed organami niezaliczanymi do wymiaru sprawiedliwości, np. ubezpieczycielem (por. wyrok SN z 15.04.2005 r., I CK 362/04, LEX nr 369229).

Strona pozwana szczególną wagę przypisywała raportowi z postępowania wyjaśniającego sporządzonemu przez detektywa na zlecenie pozwanego, a także dołączonymi do niego wywiadami przeprowadzonymi ze świadkami zawnioskowanymi w niniejszej sprawie. Jak wyżej wskazano, te prywatne dokumenty nie mogą zastępować zeznań świadków przed sądem. W żadnym stopniu nie stanowią zaczątku dowodu z ich przesłuchania. Stanowią jedynie dodatkowy materiał dowodowy, jako dowód z dokumentów.

Sąd nie znalazł podstaw do kwestionowania opinii wydanej przez biegłego sądowego z zakresu rekonstrukcji wypadków oraz wyceny pojazdów M. T.. Opinia ta została zdaniem Sądu sporządzona rzetelnie i fachowo, z uwzględnieniem całokształtu materiału dowodowego, a nadto została wyrażona w sposób jasny, zrozumiały i nie zawiera luk czy sprzeczności. Przedstawione przez biegłego wnioski co do możliwości zajścia zdarzenia szkodowego poprzedzone zostały szczegółowym opisaniem korelacji uszkodzeń obu pojazdów. Natomiast wnioski dotyczące wysokości kosztów naprawy pojazdu są kategorię, dobrze uzasadnione, a także nie budzą wątpliwości Sądu w świetle zasad logicznego rozumowania oraz doświadczenia życiowego. Co szczególnie istotne żadna ze stron nie kwestionowała sporządzonej opinii, pomimo zobowiązania do wskazania, czy kwestionują opinię i jakie pytania chcą skierować do biegłego pod rygorem uznania, że nie kwestionują opinii. Uznając zatem, iż złożona opinia jest jasna, logiczna i wewnętrznie niesprzeczna, Sąd uczynił ją podstawowym materiałem dowodowym, na którym oparł rozstrzygnięcie w sprawie.

Sąd nie dopatrył się podstaw do kwestionowania wiarygodności zeznań świadków oraz powoda. Zdaniem Sądu były one logiczne, spójne, zbieżne z pozostałym zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym oraz zasadami współżycia społecznego. Nie mniej zeznania świadka M. O. (k. 156) nie miały dużej wagi w kontekście ustalenia, czy doszło do zdarzenia szkodowego w deklarowanych przez pozwanego okolicznościach. Potwierdził on jedynie, że użył ten pojazd sprawcy szkody. Jeszcze mniejszą wiedzę w tym zakresie miała świadek W. B. (k. 190-190v., płyta – k. 192). Przede wszystkim obie te osoby nie były bezpośrednimi świadkami zdarzenia szkodowego.

Natomiast na podstawie art. 235² § 1 pkt 4 k.p.c. pominięto dowód z przesłuchania świadka M. R. (sprawcy szkody), albowiem nie było możliwe przeprowadzenie tego dowodu, świadek nie stawił się na terminy rozpraw, a przymusowe doprowadzenie przez Policję okazało się bezskuteczne.

Normatywną podstawę odpowiedzialności pozwanego ubezpieczyciela stanowiły przepisy art. 822 § 1 i 4 k.c. i art. 824¹ § 1 k.c. oraz art. 13 ustawy z dnia 22 maja 2003 roku o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (Dz.U. Nr 124, poz. 1152 ze zm.). Zgodnie z art. 822 § 1 i 4 k.c. przez umowę ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej zakład ubezpieczeń zobowiązuje się do zapłacenia określonego w umowie odszkodowania za szkody wyrządzone osobom trzecim, względem których odpowiedzialność za szkodę ponosi ubezpieczający albo osoba, na której rzecz została zawarta umowa ubezpieczenia. Uprawniony do odszkodowania w związku ze zdarzeniem objętym umową ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej może dochodzić roszczenia bezpośrednio od zakładu ubezpieczeń. Na mocy natomiast art. 824¹ § 1 k.c. o ile nie umówiono się inaczej, suma pieniężna wypłacona przez zakład ubezpieczeń z tytułu ubezpieczenia nie może być wyższa od poniesionej szkody. Z treści art. 13 ust. 2 ww. ustawy wynika, iż w obowiązkowych ubezpieczeniach odpowiedzialności cywilnej odszkodowanie wypłaca się w granicach odpowiedzialności cywilnej podmiotów objętych ubezpieczeniem, nie wyżej jednak niż do wysokości sumy gwarancyjnej ustalonej w umowie. Nadto, na względzie należało mieć również treść art. 361 § 1 k.c., który stanowi, iż zobowiązany do odszkodowania ponosi odpowiedzialność jedynie za normalne

następstwa działania lub zaniechania z którego szkoda wynikła, oraz treść art. 363 § 1 k.c. który stanowi, iż co do zasady naprawienie szkody winno nastąpić według wyboru poszkodowanego, bądź przez przywrócenie do stanu poprzedniego, bądź przez zapłatę odpowiedniej sumy pieniężnej, przy czym gdyby przywrócenie do stanu poprzedniego pociągało za sobą dla zobowiązanego nadmierne koszty, roszczenie poszkodowanego ogranicza się do świadczenia w pieniądzu. Jednocześnie z treści art. 361 § 2 k.c. wynika, iż naprawienie szkody obejmuje straty, które poniósł poszkodowany.

Przechodząc do szczegółowych rozważań wskazać należało, iż pomiędzy stronami istniał spór co do kolizji drogowej z dnia 18 listopada 2017 roku. Zdaniem pozwanego do wypadku nie doszło w deklarowanych przez powoda okolicznościach. Pozwany kwestionował przede wszystkim brak korelacji uszkodzeń obu pojazdów, odmienny mechanizm ich powstania, a także odmienne relacje uczestników zdarzenia.

Sąd rozpoznający niniejszą sprawę doszedł do wniosków odmiennych. Przede wszystkim zważyć należało, że w zdarzeniu szkodowym brały udział dwie osoby – powód (poszkodowany) oraz sprawca szkody (świadek, którego nie udało się przesłuchać). Jak się wydaje – pozwany opierał swoje zarzuty – jedynie na uprzedzeniu do osób mających uczestniczyć w próbie wyłudzenia odszkodowania, kierując się sytuacją materialną osób, z którymi detektyw przeprowadzał wywiad. Nie jest to wystarczające do odmowy wypłaty odszkodowania. Przede wszystkim nie jest prawdziwe stwierdzenie, że sprawca szkody nie uznał swojej winy, kiedy w rzeczywistości potwierdził, że najechał na tył pojazdu powoda. Zawarte w postępowaniu likwidacyjnym oraz w pozwie twierdzenie, że uszkodzenia obu pojazdów nie korelują ze sobą, a mechanizm powstania uszkodzeń w obu pojazdach jest odmienny stanowi jedynie przyjętą taktykę procesową, polegającą na odmowie wypłaty odszkodowania. Na taki motyw wskazuje również dobitnie nieuzasadnione obniżenie kalkulacji naprawy o nałożenie nieuzasadnionych rabatów w wysokości nawet 60 %. Ubezpieczyciel nie wskazał, jakie konkretnie uszkodzenia nie korelują ze sobą, nie sporządził nawet prywatnej opinii w tym zakresie. Biegły w swojej opinii podkreśla niekompletność akt szkody (vide k. 256 -257 akt). Dlatego Sąd w niniejszej sprawie oparł się na opinii biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych. Biegły jednoznacznie stwierdził, że do wypadku mogło dojść w deklarowanych przez powoda oraz sprawcę okolicznościach. Konsekwentnie podtrzymywane przez pozwanego zarzuty do relacji świadków oraz powoda są zbyt ogólne.

Z okoliczności sprawy wynikało, że sprawca szkody nie zachował odpowiedniej odległości od pojazdu poprzedzającego, zważywszy na panujące warunki na drodze. Oczywistym było, że w po zmroku przy temperaturze około 0°C należy spodziewać się gołoledzi, dlatego zachowanie odstępu powinno uwzględniać te okoliczności.

Zgodnie bowiem z art. 19 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 roku Prawo o ruchu drogowym (Dz.U. Nr 98, poz. 602 ze zm.) kierujący pojazdem jest obowiązany jechać z prędkością zapewniającą panowanie nad pojazdem, z uwzględnieniem warunków, w jakich ruch się odbywa, a w szczególności: rzeźby terenu, stanu i widoczności drogi, stanu i ładunku pojazdu, warunków atmosferycznych i natężenia ruchu (ust. 1). Kierujący pojazdem jest obowiązany utrzymywać odstęp niezbędny do uniknięcia zderzenia w razie hamowania lub zatrzymania się poprzedzającego pojazdu (ust. 2 pkt 3).

Przepis ten reguluje kwestię bezpiecznej prędkości oraz ściśle z nią związanej drogi zatrzymania. Prędkością bezpieczną jest każda prędkość dostosowana do istniejących warunków i sytuacji na drodze, która gwarantuje pełne panowanie nad pojazdem, a równocześnie mieści się w granicach prędkości administracyjnie dopuszczalnej. W tym kontekście wiąże się ona ściśle z pojęciem "ostrożności", a zatem obowiązuje zawsze i wszędzie na drodze. Tak więc jadąc za pojazdem, należy dostosować odległość do prędkości (lub odwrotnie) w stopniu niezbędnym, a więc takim, aby w razie konieczności gwałtownego hamowania zatrzymać pojazd bezkolizyjnie (J. B., Ochrona prawna). Prędkość bezpieczna, to prędkość pozwalająca kierującemu na prawidłowe wykonanie manewrów, których potrzebę w konkretnej sytuacji kierujący ma możliwość i obowiązek przewidzieć. Oznacza to prędkość pozwalającą na zwalnianie lub unieruchomienie pojazdu w odległości limitowanej zasięgiem widoczności i ewentualnością dających się w danej sytuacji przewidzieć przeszkody takiej jak pieszego na wyznaczonym przejściu przez jezdnię (por. wyrok SN z 11.3.2003 r., III KKN 202/01, LEX nr 77005, A. Mezglewski, M. Nowikowska, J. Kurek, Prawo o ruchu drogowym. Komentarz. Wyd. 2, Warszawa 2022).

Zachowanie sprawcy szkody w sposób oczywisty nie uwzględniało powyższych obowiązków, co doprowadziło do uderzenia w tył pojazdu powoda. Innymi słowy sprawca szkody winien zachować taki odstęp od pojazdu jadącego przed nim, w zależności od panujących warunków, aby w razie konieczności hamowania nie spowodować kolizji z innym pojazdem. Gdyby sprawca szkody zachował odpowiedni odstęp do wypadku nie doszłoby, co przesądza o jego winie w rozumieniu art. 415 k.c.

Przesądając tym samym kwestię odpowiedzialności sprawcy szkody, należało uznać, że odpowiedzialność za powstałą szkodę ponosi pozwany, u którego pojazd kierowany przez sprawcę posiadał obowiązkowe ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych.

Sąd w pełni podziela pogląd, utrwalony już w orzecznictwie Sądu Najwyższego, zgodnie z którym obowiązek naprawienia szkody przez ubezpieczyciela OC powstaje już z chwilą wyrządzenia szkody i nie jest uzależniony od tego, czy poszkodowany dokonał naprawy pojazdu i czy w ogóle zamierza ją naprawić. Odszkodowanie ma bowiem w tym przypadku wyrównać uszczerbek majątkowy powstały w wyniku zdarzenia wyrządzającego szkodę, istniejący od chwili wyrządzenia szkody do czasu, gdy zobowiązany wypłaci poszkodowanemu sumę pieniężną odpowiadającą szkodzie ustalonej w sposób przewidziany prawem. Przy takim rozumieniu szkody i obowiązku odszkodowawczego nie ma znaczenia, jakim kosztem poszkodowany faktycznie dokonał naprawy pojazdu i czy w ogóle to uczynił albo zamierza uczynić. Ewentualna naprawa pojazdu (przed uzyskaniem odpowiedniego świadczenia od ubezpieczyciela), a także jej faktyczny zakres nie ma więc wpływu na sposób ustalenia wysokości należnego odszkodowania (zob. m.in. uchwałę Sądu Najwyższego z dnia 15 listopada 2001 r., III CZP 68/01, OSNC 2002, nr 6, poz. 74, a także wyroki tego Sądu z 27 czerwca 1988 r., I CR 151/88, LEX nr 8894, z 16 stycznia 2002 r., IV CKN 635/00, LEX nr 78370 z 7 sierpnia 2003 r., IV CKN 387/01, LEX nr 141410 i z 3 kwietnia 2019 r., II CSK 100/18, LEX nr 2648598, a także uchwałę tego Sądu z 15 listopada 2001 r., III CZP 68/01, OSNC 2002, nr 6, poz. 74, [w:] wyrok Sądu Okręgowego w Bydgoszczy z dnia 23.06.2020r. w sprawie VIII Ga 119/20, Portal Orzeczeń Sądów Powszechnych, a także postanowienie Sądu Najwyższego z 12 stycznia 2006 r., III CZP 76/05, LEX nr 175463, wyrok Sądu Najwyższego z 27 czerwca 1988 r., I CR 151/88, LEX nr 8894, z 16 maja 2002 r., z 12 kwietnia 2018r., II CNP 43/17, LEX nr 2490615, z 16 maja 2002 r., V CKN 1273/00, LEX nr 55515).

Przywrócenie stanu poprzedniego może nastąpić w różny sposób. Poszkodowany wyraził swoją wolę w tym zakresie, zgłaszając określone żądanie do ubezpieczyciela. Powstała szkoda wyrażała się sumą, jaką musiałby wydatkować poszkodowany, celem naprawy pojazdu. Skoro nie budzi wątpliwości, że zgłoszone roszczenie w tej dacie poszkodowanemu przysługiwało niezależnie od tego, czy dokonał wówczas naprawy samochodu, nie ma znaczenia, czy koszty takie rzeczywiście poniósł później i czy rzeczywiście przeprowadzono wszystkie potrzebne naprawy. Przyjęcie podglądu pozwanego prowadziłyby do wniosku, że w każdej sytuacji, gdy odszkodowanie wypłacane jest przed naprawą pojazdu, co jest przecież sytuacją typową, określone późniejsze działania poszkodowanego (naprawa za mniejszą kwotę) rozdziłyby po stronie ubezpieczyciela roszczenia o zwrot bezpodstawnego wzbogacenia, co jest nie do zaakceptowania. Nie ma natomiast żadnych podstaw do różnicowania sytuacji poszkodowanego, który mógł nie naprawić pojazdu przed wypłatą świadczenia (por. wyrok Sądu Okręgowego w Sieradzu z dnia 26.07.2017r., I Ca 235/17, LEX nr 2344625).

Warto zauważyć, że w sytuacji, kiedy zakład ubezpieczeń niesłusznie odmawia wypłaty odszkodowania albo zaniża jego wysokość, to pośrednio wpływa na decyzje poszkodowanego dotyczące dalszych losów posiadanego przez niego pojazdu. Wszak brak środków finansowych, niewątpliwie należnych, może przesądzić o zbyciu pojazdu i zakupie za tę kwotę innego, niewątpliwie o obniżonym standardzie lub w gorszym stanie technicznym niż dotychczas posiadany przed powstaniem szkody. Ewentualnie może to prowadzić do przeprowadzania naprawy pojazdu np. system gospodarczym lub przy użyciu części niższej jakości, niekoniecznie nowych. Niewątpliwie takie działania ubezpieczyciela nie mogą w żaden sposób rzutować na sytuację poszkodowanego jako uprawnionego do odszkodowania i pomniejszać należnego mu odszkodowania za powstałą szkodę. Przyjęcie odmiennych zasad stwarzałoby miejsce dla powstawania nadużyć w toku postępowań likwidacyjnych, co byłoby samo w sobie niedopuszczalne, jednak korzystne dla ubezpieczycieli, biorąc pod uwagę rachunek zysków i strat w przypadku

ewentualnego wytoczenia słusznego powództwa na skutek zaniżenia lub odmowy wypłaty odszkodowania, przy uwzględnieniu odsetku osób decydujących się na wytoczenie takiego powództwa. Do konsumenta należy podjęcie swobodnej decyzji dotyczącej wyboru warsztatu naprawczego. Kryteria wyboru odpowiedniego warsztatu, również w zakresie dostaw części są zróżnicowane – mogą być zupełnie losowe, ale również uzależnione chociażby od opinii wyrażanych przez innych konsumentów.

Sąd zauważył, iż niesłuszna jest praktyka zakładu ubezpieczeń, stosowana przy wyliczaniu kosztorysowym szkody, a polegająca na odliczaniu wartości ewentualnego rabatu, jaki mogłyby udzielić warsztaty, czy sprzedawca części. Sam rabat oraz jego wysokość jest kwestią indywidualną, ustalaną między sprzedawcą a klientem, polega przecież na rezygnacji z części zysku przez sprzedawcę, na rzecz klienta. Zatem nie można automatycznie stosować sztywno procentowego odliczenia, ponieważ jest to działanie czysto hipotetyczne, a tym samym powoduje pozbawienie właściciela uszkodzonego pojazdu do uzyskania pełnego odszkodowania za szkodę poniesioną, przecież nie z jego winy, na skutek zdarzenia wywołanego przez innego kierującego (por. wyrok Sądu Okręgowego w Słupsku z dnia 04.10.2013 r., IV Ca 458/13, LEX nr 1719829).

Niewątpliwie dopuszczenie do sytuacji, w której poszkodowany zobowiązany byłby do korzystania z rabatów, wynikających z umowy pomiędzy ubezpieczycielem a podmiotem dostarczającym części lub materiały mogłoby również ograniczać konkurencję na rynku sprzedaży w tym zakresie. W konsekwencji doprowadziłoby to do nieuzasadnionego ekonomicznego spadku wartości cen części zamiennych lub materiałów oferowanych przez podmioty, które nie posiadają umowy z ubezpieczycielem. Rynek ten byłby w tej sytuacji kształtowany w dużym stopniu przez ubezpieczycieli, w których interesie biznesowym byłoby ustalenie cen części zamiennych lub materiałów na niższym poziomie niż byłoby to w przypadku ich kształtowania w oparciu o mechanizmy gospodarki wolnorynkowej bez pośredniego ograniczania dostępu do klientów. Podobnie rzecz ma się do rabatów na wykonanie naprawy. Podmioty nie godzące się na stosowanie stawek niższych niż rynkowe zostałyby wykluczone ze znacznej części rynku.

Warto także uwypuklić podzielany przez Sąd orzekający pogląd Rzecznika (...) w sporządzonym przez niego raporcie z października 2017 roku dotyczącym Wytycznych Nadzorczych w sprawie likwidacji szkód komunikacyjnych a praktyki zakładów ubezpieczeń ((...)wytyczne_ (...)_raport_2017.pdf). Rzecznik zauważył, że „Wcześniej w przypadku dokonywania potrąceń amortyzacyjnych ubezpieczyciel wskazywał na potrzebę urealnienia cen części do poziomu cen części alternatywnych, jakie mają występować na rynku napraw. Obecnie zaś mowa jest o rabatach dotyczących części oryginalnych producenta pojazdu, jakie można uzyskać na rynku.” Sąd traktuje jako własny pogląd Rzecznika (...), że „opisane wyżej praktyki dotyczące dokonywania potrącenia cen części o określony procent i uzasadnianie powyższego występującymi na rynku rabatami są niczym innym jak dokonywaniem potrąceń amortyzacyjnych, czyli dokonywaniem obniżenia kwoty odszkodowania o określony procent, niezgodnie z treścią art. 361 § 2 k.c. i art. 363 § 1 k.c.”, tym bardziej, że poszkodowany nie ma obowiązku dokonywania naprawy pojazdu i może dowolnie wybrać warsztat naprawczy dokonujący naprawy, o czym mowa była już powyżej (nie jest konieczne, aby oferowana wartość naprawy stanowiła kwotę najniższą, ale aby mieściła się w granicach stawek rynkowych – innymi słowy nie była rażąco wygórowana). Dalej wskazano także, co polega na prawdzie, że „rabaty nie są elementami powszechnie obowiązujących cen na rynku części zamiennych. Jeżeli w procesie wyceny wysokości szkody przyjmuje się czynniki niewystępujące na rynku lub też występujące sporadycznie, to należy uznać, że nie jest to obiektywna wycena kosztów naprawy pojazdu.”

Należało mieć także na uwadze, że poszkodowany zbywając uszkodzony pojazd zobowiązany jest obniżyć jego cenę o koszt naprawy pojazdu. Z kolei nabywca pojazdu nie mógłby już skorzystać z ewentualnie oferowanych rabatów przez ubezpieczyciela.

W niniejszej sprawie poszkodowany dokonał wyboru naprawienia szkody poprzez zapłatę odpowiedniej sumy pieniężnej. W dzisiejszych czasach naprawa pojazdów osobowych jest usługą wysokospecjalistyczną. Z reguły naprawa pojazdu uszkodzonego zleca jest jednemu zakładowi naprawczemu, w ramach czego poszkodowany otrzymuje kompleksową usługę. Wraz z wyborem zakładu wiąże się zaufanie, iż naprawa zostanie wykonana w sposób fachowy przy użyciu właściwie wybranych materiałów. Tym samym narzucanie poszkodowanemu przez pozwanego zakupu

określonych części stanowi właśnie ingerencję w sposób wykonywania usługi przez wybrany przez poszkodowanego zakład naprawczy, który również nierzadko korzysta ze sprawdzonych przez siebie dostawców. Co więcej konieczność zamówienia produktów z odległego miejsca, nawet jeśli dostawa byłaby darmowa, następnie weryfikacja jakości i adekwatności zamówionych produktów przez wybrany przez poszkodowanego zakład naprawczy czy też samodzielnie stanowi niedogodność dla samego poszkodowanego, którego obciąża się nadmiernym zaangażowaniem w sam techniczny proces naprawy, co do którego z reguły nie ma specjalistycznej wiedzy. Tym samym zasadne jest uznanie, iż brak skorzystania przez poszkodowanego z oferty z rabatem oferowanej przez pozwanego nie stanowi naruszenia art. 354 § 2 k.c., gdyż mieści się w granicach konsekwencji wynikających z przysługującego mu wyboru naprawienia szkody zgodnie z art. 363 k.c. Dlatego też przy ustalaniu wysokości odszkodowania w oparciu o ceny średnie występujące na rynku lokalnym nie powinny być uwzględniane rabaty przyznane pozwanemu na zakup materiałów czy też wykonanie usług (tak: Sąd Okręgowy w Gdańsku w uzasadnieniu wyroku z dnia 19 grudnia 2018 roku w sprawie III Ca 960/18, niepubl.). Nie mniej wskazać należało, że obniżenie wartości naprawy o 60 % ukryte pod tzw. rabatem naprawczym nie zostało w żaden sposób uzasadnione. Podobnie niezasadne okazało się obniżenie wartości wszystkich części o 10 % oraz wartości materiału lakierniczego o 44 %.

Dalej należało wskazać na zasadność zastosowania w naprawie cen części nowych i oryginalnych z logo producenta typu O. Zdaniem Sądu brak jest podstaw do zastosowania części innych aniżeli wskazane przez biegłego w opinii przy zastosowaniu zalecanej przez producenta pojazdu technologii naprawy. Celem naprawy jest przywrócenie stanu pojazdu sprzed kolizji, a nie jedynie przywrócenie go do stanu używalności. Zatem dopiero, gdy pojazd został przywrócony do stanu poprzedniego można mówić, iż szkoda została naprawiona, a obowiązek ubezpieczyciela wygasa. Zgodnie z utrwaloną linią orzecznictwa zakład ubezpieczeń zobowiązany jest na żądanie poszkodowanego do wypłaty, w ramach odpowiedzialności z tytułu ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadacza pojazdu mechanicznego, odszkodowania obejmującego celowe i ekonomicznie uzasadnione koszty nowych części i materiałów służących do naprawy uszkodzonego pojazdu. Jeżeli ubezpieczyciel wykaże, że prowadzi to do wzrostu wartości pojazdu, odszkodowanie może ulec obniżeniu o kwotę odpowiadającą temu wzrostowi (por.: uchwała Sądu Najwyższego z dnia 12 kwietnia 2012r., III CZP 80/11, OSNC 2012/10/112, Prok. I Pr.-wkł. 2013/4/38, LEX 1129783, Biul.SN 2012/4/5, Monitor Prawniczy 2012/24/1319-1323).

Sąd stał na stanowisku, że nie można pozbawiać poszkodowanego na skutek kolizji, możliwości naprawienia szkody przy pomocy części oryginalnych zwłaszcza, że zastosowanie części nieoryginalnych może powodować podniesienie kosztów naprawy związanych z dopasowaniem części do oryginalnych części zamontowanych w samochodzie, a tym samym zysk z zastosowania tychże części może być iluzoryczny i na pewno powodowałby znaczne obniżenie jakości wykonanej naprawy. Naprawa przy użyciu części zamiennych nieoryginalnych (tzw. zamienników) – nie daje przy tym gwarancji przywrócenia stanu samochodu do stanu sprzed kolizji, zarówno pod względem estetycznym, technicznym i pod względem bezpieczeństwa, co jedynie potwierdza niekwestionowana opinia biegłego sądowego.

Niezależnie od powyższego pozwany nie udowodnił, aby w zdarzeniu szkodowym uszkodzone zostały części inne aniżeli nowe i oryginalne typu O pomimo dokonania oględzin uszkodzonego pojazdu w toku likwidacji szkody. Jak zauważył biegły akta szkodowe nie zawierały protokołu z przeprowadzonych pomiarów grubości powłoki lakierowej. Co więcej brak jest jakichkolwiek zdjęć, na których widoczne byłyby uszkodzenia powłoki lakierowej (odpryski, spękania) z warstwą podkładową z wypełnieniem typu „szpachlówka” (vide: k. 262).

Jeśli natomiast chodzi o wysokość stawek za prace naprawcze, to Sąd ostatecznie uznał, że w rozpatrywanym przypadku należy zastosować stawki zaproponowane przez stronę powodową, albowiem – jak potwierdził biegły – były na poziomie średnich stawek stosowanych przez zakłady o poziomie porównywalnym z II. kategorią, w danym okresie czasu z rejonu T. i najbliższej okolicy. Przyjęcie stawek tego typu zakładów naprawczych podyktowane jest zarówno zakresem i stopniem skomplikowania naprawy jak i również wiekiem samochodu. Zakłady te dysponują potencjałem dającym możliwość dokonania skutecznej naprawy przedmiotowego samochodu. Podkreślić należało, iż przyjęcie stawki ustalonej przez pozwanego nie może powodować obniżenia wysokości szkody poniesionej przez

powoda, gdyż ta kształtuje się w oparciu o ceny rynku lokalnego przedstawione przez biegłego w opinii (por. orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 13 czerwca 2003r., III CZP 32/03, OSNC 2004/4/51).

Uwzględnienie zaniżonych kosztów naprawy – odbiegających od cen rynku lokalnego – stanowiłoby naruszenie zasad określonych w przepisach art. 361 k.c. i art. 363 k.c. i prowadziłoby do nieuzasadnionego zniżenia wypłaconego odszkodowania. Poszkodowany nie byłby bowiem w stanie naprawić szkody za stawki, które proponował pozwany. Proponowana, zresztą od wielu lat pomimo zmiany siły nabywczej pieniądza (względnie nieznacznie zbliżona), stawka 55 zł/rbh w toku postępowania likwidacyjnego oderwana jest od realiów rynku lokalnego. Brak jest jakichkolwiek podstaw do stosowania tak rażąco zaniżonych stawek.

Przesądżając powyższe, ustalając wysokość należnego powodowi odszkodowania z tytułu szkody w pojeździe wyrządzonej wskutek przedmiotowego zdarzenia, Sąd posiłkował się niekwestionowaną przez żadną ze stron opinią biegłego sądowego z zakresu wyceny pojazdów samochodowych M. T., z której wynikało, że niezbędny i ekonomicznie uzasadniony koszt naprawy uszkodzeń samochodu powoda, przy zastosowaniu średnich stawek obowiązujących na rynku lokalnym w dacie szkody oraz według cen części nowych i oryginalnych typu O, wyniósł 62.156,16 zł, a więc nieznacznie mniej niż wynikało z prywatnej kalkulacji sporządzonej na zlecenie powoda.

Kompensacji w ramach powstałej szkody podlegał także koszt holowania uszkodzonego pojazdu. Zgromadzona w sprawie dokumentacja zdjęciowa w sposób dobitny przekonuje o niejezdności pojazdu po jego uszkodzeniu i konieczności jego holowania. Powód poniósł koszt holowania w kwocie 430,50 zł, a strona pozwana nie zdołała wykazać, aby kwota ta nie mieściła się w granicach rynkowych.

Sąd uwzględnił żądanie zwrotu kosztów sporządzenia prywatnej opinii w kwocie 400,00 zł. Zgodnie z utrwaloną linią orzecniczą Sądu Najwyższego, dokonana przed wszczęciem postępowania sądowego i poza zabezpieczeniem dowodów ekspertyza może być istotną przesłanką zasądzenia odszkodowania. W takim wypadku koszt ekspertyzy stanowi szkodę ulegającą naprawieniu zgodnie z art. 361 k.c., przy czym ocena czy poniesione koszty ekspertyzy sporządzonej na zlecenie poszkodowanego w postępowaniu przedsądowym są objęte odszkodowaniem przysługującym od ubezpieczyciela z umowy odpowiedzialności cywilnej, musi być dokonana przy uwzględnieniu całokształtu okoliczności sprawy, a w szczególności uzależniona jest od ustalenia, czy zachodzi normalny związek przyczynowy pomiędzy poniesieniem tego wydatku a kolizją drogową, oraz czy poniesienie tego kosztu było obiektywnie uzasadnione i konieczne także w kontekście ułatwienia prawidłowego określenia rozmiarów szkody przez zakład ubezpieczeń (por. wyrok Sądu Najwyższego z 2.09.1975 r., I CR 505/75, LEX nr 7747, Uchwała Sądu Najwyższego z 18.05.2004 r., III CZP 24/04, OSNC 2005/7-8/117, LEX nr 106617, Uchwała 7 sędziów Sądu Najwyższego z 13.03.2012 r., III CZP 75/11, OSNC 2012/7-8/81, LEX nr 1119650).

W okolicznościach niniejszej sprawy przedmiotowa opinia była niezbędna powodowi celem ustalenia zasadności wytoczenia powództwa. Zważyć należało, że powód nie dysponował fachową wiedzą z zakresu ustalania wysokości szkody, więc nie był w stanie samodzielnie ustalić jej wysokości, w przeciwieństwie do pozwanego, dysponującego fachowym zespołem specjalistów. Ponadto, sporządzona na zlecenie powoda ekspertyza jedynie nieznacznie różniła się od opinii sporządzonej przez biegłego sądowego w niniejszej sprawie. Jediną możliwością zweryfikowania wysokości szkody przez poszkodowanego jest zasięgnięcie opinii u prywatnego podmiotu. Zważyć należało, że bezpośrednią przyczyną powstania wydatku po stronie powoda w postaci kosztów prywatnej opinii, było działanie pozwanego w postaci nie tylko odmowy wypłaty odszkodowania w oparciu o kwestionowanie swojej odpowiedzialności, ale także oczywiste zniżenie wysokości odszkodowania, co jest przecież sytuacją powszechną. Jak wskazał biegły pozwany w sporządzonej przez siebie kalkulacji zastosował m.in. „rabat napr. 60 %”, co nie zostało w jakikolwiek sposób uzasadnione.

Wobec powyższego w punkcie 1. wyroku na podstawie art. 822 § 1 i 4 k.c., art. 13 ustawy z dnia 22 maja 2003 roku o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych w zw. z 361 § 1 k.c., Sąd zasądził od pozwanego na rzecz powoda tytułem odszkodowania za naprawę

pojazdu kwotą 62.156,16 zł, tytułem zwrotu kosztów holowania pojazdu 430,50 zł oraz tytułem zwrotu kosztów sporządzenia przedsądowo prywatnej kalkulacji naprawy kwotą 400,00 zł.

Na podstawie art. 14 ustawy z dnia 22 maja 2003 roku o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych w zw. z art. 481 § 1 i 2 k.c. Sąd od kwoty stanowiącej odszkodowanie za naprawę pojazdu zasądził odsetki ustawowe za opóźnienie od dnia 16 lutego 2018 roku do dnia zapłaty, tj. po upływie 90 dni od daty zgłoszenia szkody.

Zgodnie bowiem z art. 14 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych (...) zakład ubezpieczeń wypłaca odszkodowanie w terminie 30 dni licząc od dnia złożenia przez poszkodowanego lub uprawnionego zawiadomienia o szkodzie (ust. 1). W przypadku gdyby wyjaśnienie w terminie, o którym mowa w ust. 1, okoliczności niezbędnych do ustalenia odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń albo wysokości odszkodowania okazało się niemożliwe, odszkodowanie wypłaca się w terminie 14 dni od dnia, w którym przy zachowaniu należytej staranności wyjaśnienie tych okoliczności było możliwe, nie później jednak niż w terminie 90 dni od dnia złożenia zawiadomienia o szkodzie, chyba że ustalenie odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń albo wysokości odszkodowania zależy od toczącego się postępowania karnego lub cywilnego. W terminie, o którym mowa w ust. 1, zakład ubezpieczeń zawiadamia na piśmie uprawnionego o przyczynach niemożności zaspokojenia jego roszczeń w całości lub w części, jak również o przypuszczalnym terminie zajęcia ostatecznego stanowiska względem roszczeń uprawnionego, a także wypłaca bezsporną część odszkodowania.

Sąd miał na uwadze, że ubezpieczyciel napotykał przeszkody w ustaleniu swojej odpowiedzialności za szkodę w terminie 30 dni, natomiast pierwsza decyzja ubezpieczyciela zapadła po upływie 90 dni od zgłoszenia szkody, tj. 23 lutego 2018 roku.

Natomiast wymagalność roszczenia o zwrot kosztów sporządzenia prywatnej opinii oraz holowania wymagała wezwania pozwanego do zapłaty i dlatego na podstawie art. 481 § 1 i 2 k.c. w zw. z art. 455 k.c. zasądzone odsetki od kwoty 400,00 zł (prywatna opinia) od dnia 31 sierpnia 2018 roku, tj. po upływie 7 dni od daty doręczenia pozwanemu wezwania do zapłaty tej kwoty, a od kwoty 430,50 zł od dnia następnego po doręczeniu pozwanemu odpisu pozwu (pозwany nie był wcześniej wzywany do zapłaty tej kwoty, potwierdzenie odbioru – k. 28).

W punkcie 2. wyroku na podstawie art. 361 § 1 k.c. w zakresie kosztów naprawy pojazdu oddalono powództwo ponad zasądzoną kwotę jako zawyżone, a na podstawie art. 455 k.c. oddalono powództwo o zapłatę odsetek w pozostałym zakresie.

O kosztach procesu orzeczono w punkcie III. na podstawie art. 100 k.p.c. w zw. z § 2 pkt 6 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 roku w sprawie opłat za czynności radców prawnych (Dz.U.2015.1804 ze zm.), obciążając przegrywającego pozwanego całością poniesionych przez powoda kosztów procesu, albowiem nieznacznie uległ w swoim żądaniu. Na poniesione przez powoda koszty procesu składały się: opłata sądowa od pozwu (3.212,00 zł) wynagrodzenie kwalifikowanego pełnomocnika w osobie radcy prawnego w stawce minimalnej (5.400,00 zł), opłata skarbową od pełnomocnictwa (17,00 zł) oraz wykorzystaną zaliczkę na poczet wynagrodzenia biegłego (195,19 zł) – łącznie 8.824,19 zł.